CENA 10 GROSZY

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

PRENUMERATA WYNOSI:
w Kaliszu miesięcznie . . 2 zł. 50 gr.
Z odnoszeniem do domu . 3 zł. —
Na prowincji z przesyłką
pocztową . . . . 3 zł. 50 gr.
Zagranicą . . . . 6 zł. —
Cena pojedyńczego egzemplarza 10 gr.

GAZETA KALISKA

Pismo codzienne, polityczne, społeczne i ekonomiczne.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za 1 wiersz milim. lub jego miejsce na
stronie 1, 2 i 3 gr. 10.
Nekrologi gr. 10, zwyczajne gr. 5.

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI:
Kalisz, Al. Józefiny 1. Tel. № 91.
Otwarta od 9 do 7 wieczorem.

Nr. 274 (8502) Sobota, dnia 27 listopada 1926 r. Rok XXXIV.

Burza w parlamencie francuskim.

PARYŻ, 25. (Tel. wł.). Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych doszło do dramatycznego incydentu. Mianowicie komunistyczny poseł z Alzacji Huber, zgłosił się pierwszy do głosu i rozpoczął swoje przemówienie w języku niemieckim. Cała niemal Izba deputowanych zawrzała z tego powodu wielkiem oburzeniem i zaprotestowała przeciwko niesłychanemu nietaktowi, jaki spotkał Izbę francuską. Przewodniczący Izby zarządził głosowanie nad kwestją zasadniczą, czy w parlamencie dopuszczone mają być inne języki oprócz francuskiego. W głosowaniu wniosek o dopuszczenie innych języków przygniatającą większością został odrzucony.

Po tam niefortunnem dla niemca głosowaniu, deputowany komunistyczny Doclos odebrał od Hubera skrypt i odczytał za niego przemówienie, tłomacząc je na język francuski. W przemówieniu tem deputowany komunistyczny zaatakował w ostry sposób prezesa Rady Ministrów Poincarégo, który wyprowadzony z równowagi, bił pięścią w stół i zirytowany krzyknął, że zrobił dla Francji co tylko mógł i że jest skandalem zaczepiać go publicznie w taki sposób, w jaki uczynił to niemiec-komunista.

Deputowany komunistyczny zarzucił Poincaremu, że nie może przemawiać w imieniu Alzacji i Lotaryngji, albowiem nie walczył w szeregach w czasie wojny światowej. Na to Poincare z miejsca odpowiedział, że skutecznie prowadził wojnę w imieniu Francji, niż to czynili częściowo żołnierze na froncie.

Następnie poseł komunistyczny zarzucił Poincaremu, że gdy jeszcze wojska niemieckie daleko były od Paryża, już Poincare wraz z rządem uciekł do Bordeaux.

Na to Poincare oświadcza: Tego zażądał głównodowodzący wojskami francuskiemi.

Gdy komunista chciał jeszcze zabrać głos, izba urządziła tak burzliwą demontrację, że musiano go wyprowadzić siłą z sali obrad.

Katastrofa pod Niceą.

PARYŻ, 26. (Radio). Wczorajszej nocy pod Niceą nastąpiło osunięcie się góry, masy ziemi zasypały 20 domów w miejscowości R o q u e b r u n e, w których spali mieszkańcy. Natychmiast wysłano oddziały saperów i straży ogniowej, w celu niesienia pomocy zasypanym. Wczoraj z rana wydobyto 20 trupów, jednakże w południe musiano przerwać rozkopywanie, gdyż masy ziemi zasypują wieś w dalszym ciągu, co grozi wielkiem niebezpieczeństwem dla oddziałów ratowniczych.

Sztab Generalny — centralą fizycznego przysposobienia wojskowego.

WARSZAWA, 26. Centralną instytucją wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego na całą Rzeczpospolitą będzie Sztab Generalny, gdzie zostanie przeniesiony wydział P. W. i W. F., funkcjonujący dotychczas w Dep. I M. S. Wojsk. Wydział ten zostaje znacznie rozszerzony, a na jego czele stanie ppłk. szt. gen. Juljusz Ulrych. Wyżej wymieniona centralna organizacja W. F. i P. W. działać będzie na terenie trzech ministerstw: M S. Wojsk., min. wyznań i ośw. publ. i min. spr. wewnętrznych, oraz w porozumieniu z centralnymi organizacjami sportowymi.

Marszałek Piłsudski w Wilnie.

WINO, 26. (Tel. wł). Dzisiaj o godz. 8 ej z rana przybył pociągiem warszawskim Marszałek Piłsudski. Uroczyste powitanie w bardzo serdecznej i podniosłej atmosferze, zgotowały dostojnemu gościowi władze wojskowe, przedstawiciele zarządu miasta i instytucji samorządowych. Na dworcu znaidował się wojskowy oddział honorowy.

Tryumfy polskiej kawalerji w Ameryce.

WARSZAWA, 26. Zgodnie z przewidywaniami ogłoszonemi w poprzednim wydaniu, iż po zajęciu przez rtm. Królikiewicza na „Jacku" 3-go miejsca w pierwszym dniu wielkich międzynarodowych konkursów hippicznych w Nowym Jorku, spodziewać się należy w przyszłości zdobycia bardziej honorowych miejsc. — por. Szosland w drugim dniu konkursów zdobył pierwsze miejsce.

Minister Zalewski w Senacie.

WARSZAWA, 27. Wczoraj w Komisji Spraw Zagranicznych Senatu, przemawiał Minister Zaleski w sprawie ratyfikacji rumuńsko-polskiego traktatu gwarancyjnego, który wyjaśnił, że obywatele polscy, będą korzystać z tych samych praw co i rumuńscy oraz, że otrzymają odszkodowanie za zabrane im majątki. Na skutek tego przemówienia komisja postanowiła ratyfikować traktat rumuńsko-polski.

Krasin zmarł.

LONDYN, 26. Ambasador sowiecki Krassin zmarł tu wczoraj.

Proces oszczerstwa przeciwko pruskiemu ministrowi.

BERLIN, 26. (Radio). Kapitan Erhardt wytoczył proces o oszczerstwo pruskiemu ministrowi spraw wewnętrznych Grzesińskiemu, z powodu, iż ten ostatni napisał w liście do Sejmu Pruskiego, że Erhardt miał sprawę o krzywoprzysięstwo i że ta sprawa została umorzona na skutek amnestji.

Moratorjum dla weksli przedwojennych.

WARSZAWA, 26. Na odbytej w min. skarbu w poniedziałek z udziałem sfer gospodarczych konferencji, poświęconej omówieniu sprawy moratorjum dla weksli przedwojennych, najdłużej się zastanawiano nad sprawą weksli z Rosji: weksle te od czasu do czasu napływają, a w jednym wypadku wierzyciel rosyjski zaskarżył dłużnika polskiego do sądu okręgowego, który nakazał zapłacenie weksla. Tymczasem dłużnicy rosyjscy zobowiązań swych nie regulują. Niezbędną jest więc rzeczą

uregulowanie tej sprawy na zasadach wzajemności. W tym celu zaprojektowano dokonanie rejestracji weksli rosyjskich przez Główny urząd likwidacyjny.

Zainteresowane organizacje gospodarcze mają w tej sprawie złożyć min. skarbu swoje wnioski poczem odbędzie się nowa konferencja z ich przedstawicielami.

Konferancja ta zwołana będzie za 2—3 tygodni.

Wicepremjer Bartel o dymisji wiceministra Gajczaka.

WARSZAWA, 26. (Tel. wł). Jak wiadomo, wiceminister Gajczak w dniu wczorajszym wniósł podanie o dymisję. Zapytany przez dziennikarzy wicepremjer Bartel o powody udzielenia dymisji niedawno mianowanemu wiceministrowi, odpowiedział

— Dymisja jeszcze nie nastąpiła. Dymisji nie udzielam ja, lecz Rada ministrów.

Na uwagę, że jednak to prawdopodobnie nastąpi, wicepremjer Bartel nie zaprzeszył temu i odpowiedział:

— Widocznie wynikły pewne tarcia. Skoro ja nie mam zamiaru ustąpić, ustąpić musi wiceminister, gdyż wobec niezgody dwóch czynników wynikałaby tylko szkoda.

Strejk w Anglji jeszcze się nie skończył.

LONDYN, 26. (Radio). Wczoraj w Izbie gmin Minister Spraw Zagranicznych oświadczył, że stan wyjątkowy w okręgach górniczych musi być przedłużony, ponieważ jeszcze znaczna część górników nie przystąpiła do pracy.

Represje we Włoszech.

MEDJNLAN, 26. (Radio). Wczoraj wydano rozporządzenie, że osoby agitujące przeciwko rządowi, będą internowane w Kolonjach, lub wybranych ku temu miejscowościach we Włoszech. Opuszczający bez pozwolenia miejsce pobytu karani będą do 3 lat więzieniem. Wydano również surowe rozporządzenie, co do teatrów i kin.

Akcja konserwatystów w Łodzi.

ŁODZ, 26. Odbyło się w pałacu p. Maurycego Poznańskiego polityczne zebranie, w którem wzięli udział wybitni przedstawiciele łódzkiego przemysłu włókienniczego. Na zebraniu tem postanowiono przystąpić do opracowania programu działalności noowutworzonego w Łodzi óddziału „Prawicy Narodowej". Następnie wybrany został komitet organizacyjny, złożony z 22 osób. Prezesem komitetu wybrany został p. Maurycy Poznański. W początudają się do Warszawy celem ustalenia programu kach przyszłego tygodnia przedstawiciele komitetu wzajemnej współpracy.

Górale zakopiańscy przeciw Warszawiakom.

ZAKOPANE, 26. Zakopane ma dziś swoją niepozbawioną humoru sensację:

Historja jej jest taka: Reskryptem Województwa krakowskiego została niedawno rozwiązana tutejsza Rada gminna, której kadencja upłynęła w lutym b.r. Na miejsce jej został mianowany komisarz rządu w osobie radcy Starosolskiego.

Z faktem tym nie chce się pogodzić spora ilość górali, pozostających pod wpływem b. burmistrza posła Medarda Kozłowskiego. I oto wkrótce pó rozwiązańiu Rady gminnej zebrało się w kawiarni Trzaski około 20 górali wraz z posłem Kozłowskim. Radzono nad sytuacją zakrapiając obrady alkoholem i urozmaicając je spluwaniem pod stół. Gdy alkohol zaczął bardziej działać, wytworzył się wojowniczy nastrój. Mówcy zapowiadali, że z bronią w ręku rozpędzą Radę przyboczną wraz z kom. rządu, że wygonią z Zakopanego „parszywych Warszawiaków", ba, posunęli się dalej jeszcze, bo oto.. jeśli na swojem nie postawią, „to z ciupagami pójdą na Warszawę i tam też zrobią porządek".

Pos. Kozłowski na zakończenie swego przemówienia użył znanego zwrotu Kazimierza Wielkiego mówiąc: „zastałem Zakopane drewniane, a zostawiłem murowane", podczas, gdy inteligenci „zrobili parę klamer w górach".

Wzbudziło to taki entuzjazm wśród górali, że poczęli chórem śpiewać „zbójnickiego", poczem jeden z gazdów zaofiarował pos. Kozłowskiemu parcelę na Bystrem, wołając „nie puścimy stąd pana posła z torbami". Na to inny (bardziej podpity) góral zauważył niedyskretnie: „ho, chciałbym mieć takie torby".

Cała ta historja wzbudziła wśród świadków — (rzecz działa się w lokalu publicznym) powszechną wesołość i nie przestaje być w Zakopanem tematem drwin i dowcipów.

Olbrzymia afera fałszerska.

WARSZAWA, 26. Przed kilku dniami P.A.T. rozesłała ostrzeżenie przed ffałszywymi przekazami, kursującymi na poczcie warszawskiej. Urząd pocztowy Warszawa I zwraca od tego dnia baczną uwagę na otrzymywane przekazy.

Wczoraj specjalnie uderzyły go przekazy, otrzymane jednocześnie z Kobrynia z domu handlowego „Fortuna" i z Łunińca z domu handlowego „Oszczędność", w liczbie 10 na ogólną sumę 957 zł. dla sklepu żyrardowskiego w Warszawie. Przekazy te oddano pod opiekę urzędu śledczego Urząd śledczy stwierdził wkrótce, że przed paru dniami zjawił się w sklepie żyrardowskim w Warszawie nieznany, klijent. który zamówił rożnych towarów na sumę 957 złotych. zapowiadając, że należność przekaże pocztą i że w dniu nadejścia przekazów przyśle po towary posłańca..

Posłaniec istotnie wczoraj zjawił się, towary mu wydano, ale po wyjściu ze sklepu zatrzymano go na ulicy. Znaleziono przy nim teczkę. a w niej fałszywe pieczęcie pocztowe, przekazy i różne utensylja do fabrykacji przekazów. Zatrzymany nazywa się Szaja Bazyljanow, lat 31, mieszkaniec m. Wilna. Początkowo twierdził, że teczkę znalazł na ulicy. kiedy jednak policja śledcza na zasadzie informacji. otrzymanych z Łodzi, ustaliła, że teczka jest własnością Bazyljanowa, przyznał się, że od sierpnia zajmuje się fabrykowaniem przekazów.

Jak ustalono dotechczas okradł pocztę w Warszawie na 10.000, w Lublinie 4,500, w Łodzi 20.000 złłotych. Przekazy Bazyljanowa były różnej wartości od 300 do 10.000 zł. Śledztwo jest w toku, ponieważ zdaje się, że Bazyljanow jeszcze przed sierpniem działał w Krakowie i innych miastach.

Dolar w Warszawie.

WARSZAWA, 26. Dolar w obrotach prywatnych — 9.

Centralizacja czy decentralizacja życia społecznego w Polsce.

Zasadniczy przewrót w układzie naszych stosunków politycznych, jaki powoli lecz zdecydowanie dokonywa się w ciągu ostatnich miesięcy, zmusza nas do postawienia pytania — w jakim mianowicie kierunku potoczy się dalszy rozwój naszego życia społecznego i politycznego i który z tych kierunków będzie najodpowiedniejszym dla rozwoju państwa

Osłabienie powagi i autorytetu ciał ustawodawczych Sejmu i Senatu — siłą rzeczy przesunęło , punkt ciężkości zarządu krajem na władzę wykonawczą — rząd, który coraz bardziej wysuwa się na pierwszy plan, jako czynnik najważniejszy w kształtowaniu się naszego życia publicznego.

Wszelka władza wykonawcza jakiegokolwiek byłaby pochodzenia i choćby najlepszemi chęciami ożywiona, zawsze dążyć musi do oparcia swej pracy na aparacie urzędniczym, co pociąga w następstwie tendencje biurokratyczne i centralistyczne w rządzeniu krajem.

Niebezpieczeństwo to zagraża tem więcej, im mniej wyrobiony politycznie i społecznie jest dany naród. Ponieważ dotychczasowy egzamin z rozwoju politycznego naszego społeczeństwa wypadł ujemnie czego najwymowniejszym wyrazem jest upadek powagi i znaczenia przedstawicielstwa narodowego i kryzys naszego parlamentaryzmu, tembardziej więc grozi nam obecnie, jako reakcja przeciw dawniejszej przewadze ciał parlamentarnych w życiu publicznem — nawrót do systemu rządów centralistyczno biurokratycznych.

Czy ten zwrot dałby dodatnie wyniki dla rozwoju i pomyślności narodu, o tem śmiemy wątpić. Faktem jest bowiem, że jakkolwiek społeczęństwo nasze nie zdało postawionego mu przez życie egzaminu w rządzeniu państwem i kierowaniu własnym losem, tem nie mniej jasnem jest, żę wymaga ono tembardziej dania mu możności wykształcenia w sobie i wyrobienia tych właśnie zdolności, tak koniecznych do samodzielnego życia państwowego.

Na brak wyrobienia społecznego złożyły się warunki naszego bytowania w czasie niewoli, które utrudniały oświatę i nie pozwalały nam rozwinąć życia samorządowego w szerokich masach. Chcąc naprawić nasze braki i zaniedbania rozwojowe w tym względzie, musimy rozpocząć pracę wychowawczą narodu od podstaw, od najszerszych jego warstw dolnych.

Do takiej zaś praktycznej pracy wychowawczej rzesz obywatelskich najlepiej nadaje się szkoła najszerzej pojętego samorządu miejscowego. Masy ludowe biorąc udział w pracy samorządowej wyrobią się na rozumnych obywateli i wytworzą zdrowe społeczeństwo umiejące ujmować w swe ręce nietylko rozstrzygnienie spraw najbliższych lecz i ogólniejszego państwowego znaczenia.

Nasze życie lokalne jest tak różnorodne, ma tak wiele właściwości i rozmaitych potrzeb do zaspokojenia. że nawet najlepszy i najsprawniejszy aparat urzędniczy, kierowany centralistycznie — nie potrafi wszystkich tych najrozmaitszych, drobnych ale zarazem złożonych i zawikłanych spraw miejscowych rozwiązać w sposób zadawalniający. A cóż można przewidywać zaprowadzając centralizację biurokratyczną przy obecnym niedostatecznym i wiele je z ze braków posiadającym aparacie urzędniczym.

Bezwzględnie więc stanąć musimy na stanowisku. że tylko rozwój miejscowego samorządu, który przyciąga do swych prac szerokie warstwy ludności i uczy je współpracy i decydowania o ustroju swego życia zbiorowego — może zaspokoić te różnorodne właściwości lokalne i wyrobić w narodzie niezbędne cnoty obywatelskie.

Władze państwowe chcąc zapewnić stały rozwój gospodarczy i kulturalny kraju muszą otoczyć samorząd opieką, ułatwić i popierać jego rozwój w społeczeństwie nie krępując go zakusami centralistyczno - biurokratycznemi.

Oczywiście, że państwo musi pozostawić sobie też możność pewnego kierowania i nadzoru nad pracą samorządu, w tych wypadkach, gdy miejscowe społeczeństwo okaże się niezdolnem do wytworzenia normalnego życia samorządowego i gdzie działalność samorządu mogłaby wkroczyć na tory szkodliwe dla interesów państwa.

Pozatem jednakże dążyć musimy do najliberalniejszego stosunku władzy państwowej do zagadnienia samorządowego i do pozostawienia samórządówi społecznemu możliwie najszerszego zakresu działania w sprawach kulturalnych, gospodarczych i administracji społecznej, pozostawiając na barki administracji państwowej tylko najważniejsze sprawy ogólno - państwowego znaczenia.

W tym kierunku idąc, — odciąży się rząd i władze państwowe od całego szeregu zagadnień drobnych, pozwalając im z tym większą uwagą i energją zająć się rozwiązaniem doniosłych zagadnień państwowych i międzynarodowych. Społeczeństwu zaś umożliwi się rozstrzygnięcie i załatwienie spraw bezpośrednio go dotyczących. Umożliwi mu się inicjatywę w ulepszeniu i urządzaniu swego życia publicznego i najdoskonalszem przystosowaniu go do wymagań i potrzeb miejscowych.

Na tej właśnie drodze —— centralizacji władzy w kierowaniu sprawami ogólnopaństwowemi, przy jednoczesnem. jaknajszerszem zastosowaniu zasady samorządu społeczeństwa w sprawach miejscowych — da się osiągnąć najbardziej pomyślny rozwój dla całości naszego narodu.

Z. T.

Armja niemiecka liczy 5 miljonòw ludzi.

Nakładem niemieckiego towarzystwa utrzymania pokoju ukazała się broszura niejakiegoś p. Segera p. t. „Rzeczpospolita uzbrojona".

Wszystkie dane, które autor zgromadził dla poparcia swych wywodów, iż pokój świata i byt samych Niemiec jest zagrożony przy obecnych zbrojeniach, tworzą druzgocące oskarżenie niemieckich elementów odwetowych.

Według autora liczba ludzi, należących do armji regularnej Rzeszy Niemieckiej, oraz do licznych związków i stowarzyszeń wojskowych, działających tajnie jest następująca:

Reichswehra ma oficerów 1000 żołnierzy 10 tysięcy.

Stahlhelm ma ofic. 70.000, żołnierzy 800.000.

Frei-Korps ma ofic. 5.600, żołnierzy 163.900.

Liga Oberland ma oficerów 8.010, zołnierzy 169.220.

Jungdeutscher Orden ma oficerów 2.980, żołnierzy 152.070.

Wehrwolf ma oficerów 1.060, żołnierzy 116.660.

Brygady Ekharta mają ofic. 980, żoł 81.080.

Liga Bismarcka ma ofic. 730, żoł. 121.140.

Liga Rosbacha ma ofic. 760, żoł. 62.000.

Różne organizacje mają ofic. 37.20, żoł 93.961.

Razem jest oficerów 103.050, żoł. 2.195.950.

Do cyfr powyższych należy dodać 3 miljony członków Związku republikańskiego: Schwarz-roth-gold zorganizowanych wojskowo, wśród których połowa ludzi jest wyćwiczonych i w możności noszenia broni. Autor broszury zalicza ten związek republikański do liczby uzbrojonych.

P. Seger oskarża armję regularną Rzeszy Niemieckiej, że posiada ona w swoich szeregach liczbę podoficerów zbyt wygórowaną. Na każdych trzech żołnierzy przypada jeden starszy sierżant; na każdych 16-tu żołnierzy jeden oficer, na 300-tu jeden pułkownik, a na 100.000 ludzi, aż 56 generałów! Broszura wywołała wielkie wrażenie w kołach aljantów. Autor otrzymał szereg pogróżek ze strony tajnych związków wojskowych. Sprawa uzbrojenia Niemiec stanie się na nowo palącem zagadnieniem europejskiem, to też w najbliższym czasie powinna się niem zająć Rada Ambasadorów i Liga Narodów.

Z Teatru.

Dziś w piątek, odegrana zostanie świetna lekka komedja p. t. „Prawo Pocałunku" Tristana Bernarda. W pełnych próbach potężny utwór St. Wyspiańskiego „Noc listopadowa". Uroczysta premjera odbędzie się w poniedziałek dn. 29 b. m. w rocznicę Powstania. Reżyseruje dyr. J. Walden. Pracownia teatralna szykuje nowe dekoracje i kostjumy według projektów pani Frundowej.

Przedsprzedaż biletów w „Hurtowni Tytuniowej" WP. Wieczyńskiego, (Główny Rynek) do godz. 7 wiecz. następnie w kasie Teatru.

Bilety ulgowe wydaje sekretarjat między godz. 5—7 pp. urzędnikom i oficerom. Bilety ulgowe ważne są tylko na przedstawienia o cenach zwykłych.

Kalendarzyk teatralny:

Piątek „Prawo Pocałunku".
Sobota „Prawo Pocałunku".

Ze srebrnego ekranu.

Kino „Miraż" „Nędznicy" podł. pow. Wiktora Hugo.

Wielkie filmy francuskie są stale wierne wielkiej francuskiej powieści, w której utworach znajdują źródło efektownej akcji, a w szczegółach fabuły wskazówki pomysłów inscenizacyjnych, ekran nadaje im plastykę i techniczne bogactwo realizacji pomagając wyobraźni znającego utwór czytelnika. Z zakresu tej literatury „filmotwórczej" w przeszłości „Nędznicy" Wiktora Hugo należą może do najszlachetniejszych i najbardziej malowniczych, a zarazem romantycznych i wzruszających moralną stroną treści. To też pokazanie się filmowej ich realizacji na ekranie wywołało wielkie zainteresowanie publiczności, czemu dały świadectwo tłumy widzów na pierwszem wyświetleniu.

Podkreślić należy też świetną ilustrację muzyczną orkiestry Kina „Mirażu".

KRONIKA.

26 LISTOPAD	PIĄTEK
	† Sylwestra Op., Piotra B. M.
	W. słońca g. 7 m. 12. Z. g. 3 m. 33.
	☾ W. g. 10 m. 15 w. Z. g. 12 m. 36 pp.

— **Znaczki pocztowe z podobizną Chopina.** W związku z niedawnemi uroczystościami na cześć Chopina, Generalna Dyrekcja Poczt i Telegrafów wyda w najbliższym czasie znaczek pocztowy z podobizną mistrza.

— **Zjazd Księgowych.** Dowiadujemy się iż organizowany jest w Warszawie Zjazd Księgowych z całej Polski. Zjazd odbyć się ma na wiosnę roku przyszłego.

— **Zabawa taneczna w T-wie Wioślarzy.** W sobotę, dnia 27 listopada r. b. o godz. 8-ej min. 30 wiecz. w lokalu zimowym K.T.W. Zabawa Taneczna dla członków, ich rodzin oraz wprowadzonych gości.

Do tańca przygrywać będzie Jazz-Band 29 p. Strz. Kan.

— **Uroczysty obchód rocznicy powstania listopadowego.** Związek Legjonistów Polskich Oddział w Kaliszu urządza w niedzielę, dn. 28 listopada 1926 r. w Swietlicy 29 p. Strz. Kan. Uroczysty Obchód Rocznicy powstania listopadowego, na który złożą się: odczyt presesa Rady Miejskiej prof. Mieczysława Michalskiego i część koncertowa, w której udział biorą: P.P. Janina Ogińska, artystka Teatru Polskiego w Kaliszu, Janina Goszczyńska, Janusz Dziewoński, Jerzy Koszutski oraz orkiestra 29 p. S. K. pod batutą kpt. Ksionka.

Początek o godz. 7.30 wiecz. Ceny biletów 1 złoty i 50 gr. Bilety wcześniej do nabycia w Hurtowni p. Wieczyńskiego, ul. Stary Rynek, a wieczorem przy kasie.

— **Benefis.** W niedzielę 28 listopada w restauracji „Louvre" odbędzie się benefis znanego duetu tanecznego, cieszącego się sympatją publiczności, Pp. Szymańskich. W programie: prócz specjalnie zaproszonych artystów wezmą udział artyści Kabaretu „Louvre" z Pp. Dolskim i Konrackiem na czele. Benefisanci zapowiadają wielce urozmaicony program z zupełną zmianą repertuaru.

— **Wyrwicz w Kaliszu.** Dowiadujemy się, że znany w Polsce dowcipniś i artysta p. Wyrwicz przyjeżdża na jeden występ do Kalisza w dniach najbliższych.

P. Wyrwicz posiada świetny i bogaty repertuar, bawi publiczność wyśmienicie i każdym swoim występem czyni miłą niespodziankę. O dniu występu napiszemy.

— **Zarząd Towarzystwa prawidłowego myśliwstwa w Kaliszu** uprasza niniejszem pp, członków Towarzystwa o przybycie na ogólne zebranie mające się odbyć w dniu 27 listopada r. b. o godz. 6 wieczorem w lokału własnym dom p. Pułaskiego. W razie nieprzybycia dostatecznej liczby osób, drugie zebranie prawomocne odbędzie się tegoż dnia i tamże o godz. 7 wieczorem. 1526

Z KRAJU.

— **Zielone koszule Piastowców.** W Krakowie 28 i 29 b. m ma się odbyć kongres Witosowych Piastowców. Nic by w tem nie było nadzwyczajnego. Kaducznem jest tylko, że zaproszenia na ten zjazd wystosowano w języku francuskim, i zamieszczono zawezwanie, aby Piastowcy stawili się w zielonych koszulach i w zielonych czapkach.

Ten papuzi strój możnaby jeszcze naszym kmiotkom wybaczyć. Ale zaproszenia na zjazd w ęzyku francuskim? Widocznie panowie politycy z pod znaku Piasta mają w głowie naprawdę zielono!

— **Szczegóły katastrofy pod Działdowem.** Dyrekcja Kolei Państw. w Gdańsku zawiadamia:

Dnia 19 b. m. o godz. 17.33 w km. 77,507 szlaku Iłowo—Grudziądz najechał wyjeżdżający ze stacji Działdowo w kierunku Grudziadz pociąg osobowy nr. 615 na parowóz jadący luzem w rozkładzie 6178 z Lidzbarka do Działdowa, a zatrzymany przed sygnałem wjazdowym stacji Działdowo wskazującym „stój".

Wskutek wypadku 2 parowozy, a mianowicie parowóz pociągu nr. 615 i najechany, jak również wóz bagażowy i jeden wagon osobowy doznały silnych uszkodzeń. Ponadto wagon bagażowy wykoleił się. Konduktor pociągu i jedna podróżna doznali lekkiego obrażenia cielesnego. Rannym udzielono na miejscu wypadku pomocy lekarskiej. Pociąg ratunkowy przybył na miejsce wypadku o godzinie 18,48. Usunięcie przeszkody na torze trwało 3 godziny. Dochodzenie kolejowe karne jest w toku!

— **Wicekonsul niemiecki w Poznaniu przemytnikiem.** Z Poznania donoszą: Władze celne w Poznaniu prowadzą energicznie dochodzenia w związku z wykryciem wielkiej afery przemytniczej, której bohaterem — co właśnie stanowi największą sensację — jest wicekonsul niemiecki w Poznaniu niejaki Schmidt.

Zbąszyń jest jak wiadomo stacją graniczną polsko-niemiecką, tam też odbywa się stale rewizja celna osób, wjeżdżających z Niemiec do Polski.

Władze celne zwróciły uwagę, że bardzo często odwiedza Berlin w towarzystwie wicekonsula niem. w Poznaniu kupiec poznański Janc, i że po krótkim pobycie w stolicy Niemiec wracają obaj przez Zbąszyń z dużemi kuframi, deklarowanemi przez wicekonsulat na cle, jako bagaż dyplomatyczny.

Wywołało to pewne podejrzenia, z któremi funkcjonarjusze celni podzielili się poufnie z policją w Poznaniu.

Zarządzono więc na dworcu poznańskim inwiligację i przed paru dniami stwierdzono, że z Berlina powróci Janc w towarzystwie wicekonsula Schmidta, a z nimi nowy transport „bagażu dyplomatycznego". Cały ten transport został z dworca odwieziony do pewnego mieszkania przy ulicy Cichej kilku dorożkami.

Zaraz następnego dnia wczesnym rankiem zarządzono w podejrzanem mieszkaniu rewizję w czasie której znaleziono duże ilości przemyconych z Niemiec towarów włókienniczych, jedwabie, całą walizkę krawatów, dalej gramofony, płyty do nich i t. p. przedmioty, podlegające przeważnie wysokiej opłacie celnej. Przedmioty te obłożono oczywiście aresztem, aresztowano też kupca Janca, którego jednak następnie, po złożeniu zań przez niemiecki Bank dla Handlu i Przem. 15.000 zł. kaucji, wypuszczono na wolną stopę.

Dalsze śledztwo toczy się w kierunku stwierdzenia, jak długo uprawiał Janc przy pomocy wicekonsula niem. owe nielegalne praktyki i jaką szkodę z tego powodu poniósł skarb państwa.

Schmidt szmuglował oczywiście towar bez wiedzy konsula gen. w Poznaniu dr. Vassela, który po otrzymaniu wiadomości o pobocznych zajęciach wicekonsula, zawiesił go natychmiast w urzędowaniu i polecił mu jako obywatelowi niemieckiemu niezwłocznie opuścić Polskę.

ZE ŚWIATA.

— **Porażenia prądem elektrycznym przy odbiorczych aparatach radio.** Pewien posiadacz detektora radiowego donosi do prasy, że gdy przed kilku dniami słuchał koncertu z Królewca za pomocą słuchawek, było tak silne napięcie prądu, iż doznał ran wskutek poparzenia na uszach. Aparat ten był urządzony z lampkami i anteną na dachu. Powyższy wypadek świadczy, iż przy słuchaniu koncertów i t. p. należy posługiwać się głośnikami, a nie słuchawkami.

— **Szczerozłota szabla dla Marsz. Piłsudskiego.** Członek zw. Strzeleckiego rp. Juljan Szrojt, przebywający obecnie w Ameryce wygłosił w Nowym Yorku na zaproszenie Komitetu im. Piłsudskiego odczyt o przewrocie majowym. Prelegent nazwał swój odczyt kroniką wypadków majowych, w których brał udział i których był świadkiem.

Słuchacze zapełnili salę po brzegi. Prelegent rozpoczął od zilustrowania najważniejszych wypadków historycznych począwszy od listopada 1918 r., poczem mówił o rządzie Moraczewskiego, pierwszym sejmie, zabójstwie pierwszego Prezydenta Narutowicza, o ustąpieniu Marsz. Piłsudskiego z armiji i ostatnich gabinetach przedmajowych. Prelegent wykazał przyczyny, które doprowadziły do przewrotu majowego.

Przemówienie było przerywane oklaskami.

Przewodniczący zebrania p. Błaszewicz oświadczył, że w roku przyszłym projektowana jest wycieczka Zjednoczonych Komitetów im. Piłsudskiego do Polski. Zaproponował również, aby wycieczka ta zawiozła Marszałkowi dar w postaci szczerozłotej szabli. Pieniądze na ten cel zostały już zebrane wśród członków komitetów im. Piłsudskiego.

Z PIŚMIENNICTWA.

— **„Bluszcz".** W № 47 „Bluszczu" czytamy artykuły: H. Ceysingerówny poświęcony sprawie walki z nierządem p.t. „Wbrew opinji całego kobiecego świata", Z. Bogórskiej „Kobiety a Liga Narodów", K. Muszałówny „Nowy zastęp pilotek" i t. d.

W dziale literackim czytamy ładny szkic p. t. „Marja Walewska w powieści współczesnej", „Garść wspomień z 63 r." Izabeli z Sucheckich Kuncewiczowej — piękne pośmiertne wspomnienie o ś p. M. Dubieckim — K. Bielańskiej.

Dział praktyczny ładnie ilustrowany.

— **Nr. 22 „Kobiety w Świecie i w Domu"** przynosi wyjątkowo ładne i starannie wykonane modele futer, sukien i sukienek dziecinnych a zarazem uczy jak samej uszyć elegancką bieliznę i ozdobić własnoręcznie swe ubranie.

Pogawędka o sportach zimowych, oraz szereg rad gospodarskich obok ciekawej nowelki—dopełniają treść numeru.

— **„Dziecko i Matka".** Wyszedł № 13 „Dziecka i Matki" — w którym czytamy ciekawy artykuł o zabawkach dla dzieci, dający szereg niezbędnych wskazówek dla matek. „O sportach wieku dziecięcego" pisze Dr. W. Mikułowski, „O smoczku" — Dr. J. Bogdanowicz, „O zapobieganiu krzywicy u dzieci" — Dr. Wiśniewski.

W dziale ubiorów dziecięcych znajdą matki formę bibułkową sukienki dla dziewczynki pięcioletniej, model berecika szydełkowego, formę płaszczyka dla niemowlęcia i t. d.

PODZIĘKOWANIE.

Zarząd Stawiszyńskiej Ochotniczej Straży Pożarnej składa podziękowanie W-mu Panu Dawidowi Bajdenkopfowi obywatelowi miasta Stawiszyna, a zamieszkałemu stale w Londynie za ofiarowane na cele Straży Pożarnej 20 funtów szterlingów.

ZARZĄD.

Komitet Opieki nad ubogiemi miasta Stawiszyna niniejszym składa podziękowanie W-mu Panu Dawidowi Bajdenkopfowi obywatelowi miasta Stawiszyna, a zamieszkałemu stale w Londynie za ofiarowane dla ubogich miasta Stawiszyna 500 zł.

Sumę powyższą rozdzielono pomiędzy 70 ubogich miasta Stawiszyn, którym dano po centnarze pojedyńczem kartofli i węgla.

KOMITET.

RADIO.

Program na sobotę 27 listopada r. b.

WARSZAWA (400) 17 Odczyt prof. Kryńskiego; 19 Odczyt o Berencie; 19.55 Pogadanka radiowa; 20.30 Koncert.

BERLIN — KÖNIGSWURSTENHAUSEN (483,9 — 1300) 17 Koncert; 20.30 „Frau Luna" oper. Linkego; 20.30 Tańce.

WROCŁAW (322.6) 16, 18.50 Koncerty; 20.30 „Frau Luna".

GDAŃSK (272.7) 20.10 „Dorotta" op. Offenbacha.

FRANKFURT n/M. (428.6) 16.30, 20.15 Koncerty.

HAMBURG (394.7) 17, 20.15 Koncerty.

LIPSK (357.1) 16.30 Koncert; 20.15 Kabaret.

MONACHJUM (535,7) 19.30 Wieczór Wagnera; 22.30 Jazzband.

ZAGRZEB (275,2) 20.15 Koncert.

BRATISLAVIA (300) 18 Orkiestra cygańska.

MEDJOLAN (318,8) 21 Koncert; 23 Tańce.

PRAGA (348,9) 19 Koncert Filharmonji.

OSLO (370,4) 20, 21.30 Koncerty.

BERN (411) 17, 19.30, 20.05, 21.10, 22.30 Koncerty.

STOKHOLM (416) 18.30 Koncert.

RZYM (425) 21 Koncert muzyki włoskiej.

BRNO (441,2) 19 i 20.30 Koncerty.

ZURYCH (500) 16, 17.30 Koncerty; 19 Dzwony; 20 Kon-

BRUKSELLA (265,5) 18, 21.30 Koncerty.

WIEDEŃ (517,2 i 588.2) 19.45 „Dzień w Raju" operetka Eyslera.

BUDAPESZT (555,6) 16.47 Koncert; 19 Opera.

LONDYN — DAVENTRY (361,4—1600) 14, 16, 19, 22.4, 23.15 Koncerty; 23.30 Tańce.

Ludzie giną.

31) *(Powieść z angielskiego.)*

— To jest śmiałe twierdzenie, — rzekł duński detektyw.

— Biorę za to odpowiedzialność na siebie, — odparł Krag. — gdyż wiem, że mam słuszność.

Krag dowiedział się, że portjer hotelu Palast dostał polecenie aby nie wpuszczać nikogo do Josa Christensena. Dlatego Krag ominął portjera i wszedł prosto na drugie piętro, gdzie znajdowały się pokoje Josa Były to numera 28—30, Przedpokój salon i sypialnia. Krag znał pokoje z zeszłego roku gdy został tam zamordowany pewien Argentyńczyk Chodziło o mord polityczny, sprawców nie odkryto. Krag zatrzymał się przypadkowo w Kopenhadze i przebywał wiele z osobami prowadzącymi śledztwo, m. in. z Hansten Jensenem.

Zapukał do drzwi przedpokoju, a gdy nikt nie odpowiedział. wszedł.

Pokój był pusty, ale Krag poznał natychmiast, że właściciel pokoju był tu przed chwilą. Na maszynie do pisania, stojącej na biurku, leżał zaczęty list. Była to prawdopodobnie pracownia sekretarki, panny Erko. Obok wielkiego biurka stał aparat telefoniczny połączony z innymi pokojami. W środku pokoju stał okrągły stół. otoczony niskiemi, wygodnemi fotelami klubowemi. Wszystko to miało wygląd eleganckiego gabinetu. Dywan był koloru ciemnego. na ścianach wisiały litografie w mahoniowych ramach.

Dlaczego nikt nie przychodził?? Krag zbliżył się do drzwi; prowadzących do innych pokoi. Zielone drzwi, pokryte suknem. Zdawało mu się, że słyszy obok głosy. Dochodziły jednak z daleka.

Nagle zadzwonił telefon. Krag cofnął się od drzwi i czekał na wejście sekretarki. Ale nikt nie przychodził. Teraz mógł Krag usłyszeć głosy w sąsiednim pokoju i odróżnić głos kobiecy, który zawołał kilkakrotnie: „Nigdy. nigdy. nigdy!“ Mógłby na to przysiądz. że był to głos Aino Erko. Ale nikt nie przychodził!

Telefon zadzwonił poraz drugi.. Krag czekał kilka sekund. Czekał tak długo, aż odezwie się dzwonienie końcowe, albo nowe, energiczne. Właśnie w tej chwili chwycił słuchawkę i zawołał: „Hallo!“

Z miejsca, na którem stał widział maszynę do pisania i mógł przeczytać zaczęty list. List ten zaadresowany był do dyrekcji towarzystwa Orient i zaczynał się następująco:

„Stosownie do naszej rozmowy z pańskim zastępcą prawnym, panem Annebey, pozwalam sobie niniejszym potwierdzić, że.....“

I tu było urwane.

— Czy pan kapitan Christensen przy aparacie?? — spytał głos.

— Tak — odparł Krag.

— Tu portjer. Mówiłem właśnie z północnem biurem podróży. Sprawa załatwiona. bilety jazdy odmówione

— Dobrze, — rzekł Krag. Oba bilety?

— Tak. naturalnie, — rzekł ze zdziwieniem portjer. — Tak pan polecił. Dwa bilety do Haparandy.

— Dobrze. Dziękuję. — Odparł Krag i odłożył słuchawkę..

Oba bilety odmówione! — Czyżby i Jos, miał zamiar jechać do Haparandy?? A może chodziło tu o bilety Surona??

Nagle zielone drzwi otworzyły się i weszła szybko panna Aino Erko.

Rozdział 24.

Aino krzyknęła i z przerażeniem oparła się o zielone drzwi, które powoli przymknęły się.

„Dzięki Bogu“, pomyślał Krag — „nie będzie nas słyszał“.

Panna Erko była tak oszołomiona obecnością obcego. że zapomniała go zapytać. Dlaczego Krag miał czas przyjrzeć się jej.

Miała na sobie tak zwyczajnie prostą spódniczkę kostjumową, ale bluzka była na piersiach spięta brylantową szpilką, a głowa jej, uczesana znakomicie zdradzała, że była w rękach jednej z tych niezrównanych fryzjerek kopenhaskich, które wyuczyły się swej sztuki na słynnych ulicach w pobliżu Avenue Opera.

„Jest bardzo nerwowa“, pomyślał Krag „żeby tylko nie pobiegła zaraz do swego szefa“.

Czyż to jednak możliwe, aby przeraziła się jedynie widokiem obcego?? Była istotnie bardzo wzburzona. Twarz jej, a szczególniej podniecone jej oczy zdradzały rozpacz. Bóg wie, czy nie płakała.

— Chciałbym pomówić z panem Christensenem, — rzekł Krag szybko — pozwoli pani, że wręczę pani wizytówkę.

Wyjął swój portfel i szukał w nim wizytówki, Chciał pozostawić jej czas do ogarnięcia się.

— Czy pan jest Duńczykiem?? — spytała.

— Nie — odparł, jestem Francuzem, to znaczy, jestem z Lotaryngji, ale od kilku lat żyję w Kopenhadze. Niestety, zapomniałem mojej wizytówki. Nazywam się Marx, czy mogę prosić aby mnie pani oznajmiła, Fabrykant Marx ze Strasburga.

— Dlaczego pan tam stoi?? — spytała, wskazując miejsce, na którem stał. Zrobiła minę, jak gdyby chciała go strofować. Oparła się plecami o drzwi, prawa jej ręka spoczywała na dzwonku. — Krag zorjentował się, że nietylko obecność obcego wyprowadziła ją z równowagi. Uznał za stosowne przybrać skonsternowaną minę. Rzekł więc potulnym głosem, akcentem cudzoziemskim:

— Czekałem dłuższy czas. łaskawa pani. Skoro nikt nie przychodził, pozwoliłem sobie oglądać obrazy wiszące na ścianach. Dlaczego akurat nie tutaj stoję, nie mogę pani powiedzieć. Zdaje mi się, łaskawa pani, że mam przed sobą prywatną sekretarkę pana Christensena. Chciałbym pomówić z szefem pani w pewnej handlowej sprawie i nie zajmę mu dużo czasu.

Aino odeszła od drzwi i zbliżyła się do biurka Widocznie uspokoiło ją przyjazne i skromne zachowanie Kraga. Próbowała wymówić jakieś uprzejme słowo, ale Krag zauważył, jak jej to przychodziło trudno.

„Tam się coś stało“, — pomyślał i przypomniał sobie trzykrotne „Nigdy, nigdy, nigdy“, które słyszał za drzwiami.

— Czy zna pan pana Christensena — spytała.

— Kto nie zna pana Christensena — rzekł — to znaczy w świecie handlowym, któż nie zna wielkiego kapitana, pana Jana P. Christena. Chciałbym mu zaproponować interes.

— Zna go pan osobiście?? — spytała niecierpliwie.

— Osobiście nie, moja pani —

(Dalszy ciąg nastąpi).

Druk „Gazety Kaliskiej“ — Aleja Józefiny 1. Wydawca — „Gazeta Kaliska“ Sp. z ogr. odp. Redaktor H. RADWAN.